

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA

Ś. WINCENTEGO A PAULO

W W. KS. POZNAŃSKIÉM

z czynności jego Rady Wyższej i Miejscowej oraz Konferencji
Poznańskich na czas od 8. Grudnia 1855 do tegoż święta 1856,
czyli na rok 1856.



POZNAŃ,

CZCIONKAMI DRUKARNI NADWORNEJ W. DECKERA I SPÓŁKI.

—
1857.

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA

Ś. WINCENTEGO A PAULO

W POZNANIU

z czynności jego Rady Wyższej i Miejscowej, tudzież Konferencyi Poznańskich
na rok 1856.

Doroczna uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, zgromadziła członków trzech zebranych konferencyi Poznańskich na Roraty w katedrze tutejszej, gdzie z dostojnych rąk Najprzewielebniejszego naszego Arcypasterza, mszą św. celebrującego, przyjęli Najświętsze Ciało Zbawiciela naszego.

Wieczorem tegoż dnia o 6. godzinie zebrali się na walne Zebranie w Ochronie, które bytnością swoją zaszczytili Szanowni duchowni W. Ksiądz Brzeziński, profesor Seminarium duchownego, i Ksiądz Wojczyński, nauczyciel religii w Seminarium nauczycielskiem, który stósownie do uroczystości naszej po modlitwie i czytaniu nabożném, zagaił zgromadzenie przemową do braci o duchu miłosierdzia chrześcijańskiego. Poczém Sekretarz, wezwany od Prezesa, odczytał następujące sprawozdanie:

Przy schyłku siódmego roku istnienia Towarzystwa naszego w Poznaniu, nadmieniamy nasamprzód, że były Prezes Rady wyższej Hrabia Mycielski, pożegnał nas z początkiem r. b.

Rozpoczynając sprawozdanie z czynności naszych w tym roku dokonanych, z pokorą przyznajemy, że w prawdzie to co działaliśmy za ledwie wzmianki godne, wszakże Pan Bóg pozwolił nam i tego roku rozprzestrzeniać dzieło miłosierdzia nad ubogimi naszymi, których członkowie trzech tu zebranych konferencyi według ustaw naszych odwiedzali tygodniowo po domach, niosąc im według słabych sił swoich słowo pociechy i pomocy religijnej, a w miarę nieznacznych dochodów naszych, wsparcie materyalne.

Stan kasy naszej był i jest następujący:

DOCHÓD TOWARZYSTWA.

1. Z remanentów z początkiem roku.....	125	tal.	5	sgr.	6	fen.
2. Składki Dobroczyńców zamiejscowych..	572	"	9	"	10	"
3. " " miejscowych.....	316	"	5	"	10	"
4. " na posiedzeniach konferencyi...	129	"	9	"	3	"
5. Wpłynęło ze skarbonek.....	50	"	23	"	10	"
6. Z darowanej starzyzny.....	66	"	25	"	—	"
7. Od Prześw. kapituły tutejszej za repara- cją Ochronki.....	30	"	—	"	—	"
8. Różne dochody.....	13	"	27	"	—	"
Razem było Dochodu.....	1303	tal.	19	sgr.	3	fen.

ROZCHÓD.

1. Na ubogich odwiedzanych po domach przez członków Towarzystwa:					
a) na żywność dla nich	677	tal.	24	sgr.	2 fen.
b) wsparcie pieniężne	204	=	13	=	—
c) na odzież, obuwie lub koszule....	68	=	2	=	6
d) na komorne.....	1	=	15	=	—
e) na narzędzia rzemieślnicze	2	=	—	=	—
f) sposobem pożyczki.....	9	=	—	=	—
2. Na gwiazdkę sierotom w Ochronce.....	7	=	23	=	9
3. Darowane książki.....	3	=	1	=	6
4. Na reparacyą Ochronki.....	19	=	1	=	8
5. Na przepisywanie buletynów.....	9	=	2	=	6
6. Uczniom rzemieślniczym.....	19	=	—	=	—
7. Do spiżarni naszej.....	30	=	—	=	—
8. Na dochód Rady wyższej.....	49	=	11	=	—
9. Wszelkie inne wydatki.....	76	=	11	=	7
Razem było Rozchodu.....	1176	tal.	16	sgr.	8 fen.

REKAPITULACYA.

Dochód więc czynił.....	1303	tal.	19	sgr.	3 fen.
Rozchód = =	1176	=	16	=	8
Zostaje teraz w kasie.....	127	tal.	2	sgr.	8 fen.

Główną zasadą naszą, jak wiadomo, jest odwiedzanie ubogich po domach. W roku bieżącym liczyliśmy do 200 rodzin będących na stałej Towarzystwa opiece, którym, w miarę szczupłych tegorocznych dochodów Towarzystwa, udzieliliśmy ogółem 1091 porcyi żywności, czyli tyleż kwart mąki a 1636 kwart kaszy ze składu naszego, którym tutejsze Siostry miłosierdzia chętnie i w tym roku szafowały. Gdy zaś w czasie drożyzny tegorocznej, którą nas Pan Bóg nawiedził, komitet miejski ze swój strony żywność dla ubogich za połowę ceny kupnej przedawać począł, zamiast zwykłych porcyi żywności, płaciliśmy ubogim naszym odpowiednią tym porcyom ilością pieniędzy, licząc po 6 sgr. za porcyą, za które taniiej niż od nas żywność dostawali.

Wydaliśmy więc 615 talarów za porcyę, zaś 190 talarów gotówką.

Prócz tego zaopatrzyliśmy 30 ubogich w odzież, obuwie lub koszule, bądź to z dobroczynnych darów, jak n. p. W. Ks. Kamieńskiego, proboszcza parafii św. Marcina, który dla ubogich swojej parafii przesłał konferencyi św. Marcina 40 łokci perkaliku i 12 par pończoch i Prezesa naszego byłego Hrabiego Mycielskiego, który dla dzieci biednych ofiarował 30 łokci barchanu, — bądź téż z kasy Towarzystwa wydaliśmy 62 tal. 19 sgr.

Sposobem pożyczki wsparliśmy także kilkunastu ubogich, udzielając im ogółem 9 tal.; gotówką zaś, prócz wyżej wyluszczonej kwoty na żywność, wydaliśmy w naglących i niezbędnych przypadkach 204 tal. 13 sgr. wsparcia potrzebującym.

Opieka nasza rozciąga się także na sieroty w Ochronce w Psalteryi umieszczone i na chłopców pod opiekę ludziom moralnym powierzonych, i na uczniów w naukę rzemieślniczą przykładowym majstrom oddanych. Czworo dzieci naszym kosztem wychowywało się, a między niemi dwoje pod opieką Sióstr miłosierdzia, 10 zaś uczniów umieściliśmy w naukę u rzemieślników. Ci zaś z ostatnich, którzy z zupełnem zadowoleniem majstrów i nauczycieli Szkółki niedzielnej wyterminowali, a zarazem regularnie uczęszczali na nauki niedzielne religijne, odebrali naznaczoną przez nas w tym celu nagrodę od 3 do 5 tal., przez którą byliby w stanie opędzić kosztu wyzwolenia swego. Odebrało ją pięciu uczniów, ogółem w 19 tal.

Zwracaliśmy także uwagę braci naszych na żyjących w dzikich małżeństwach; kilka takich związków nieprawnych udało nam się naprowadzić do ślubów sakramentalnych; inne, nad którymi jeszcze pracujemy, są dopiero na drodze poprawy.

Niedzielne nauki, czyli tak zwane święte rodziny, w konferencji św. Małgorzaty już w przeszłym roku założone, odbywały się i w roku bieżącym co niedzielę regularnie w Ochronce z południa, pod dozorem członków tejże konferencji, gdzie ubogim na naukę przybywającym kilku z kleryków Seminarium duchownego udzielało zasady wiary i obowiązków stanu. Uczęszczało na nią w przecięciu co niedzielę 30 ubogich; dzieci zaś w przecięciu 40.

Szkołki niedzielne, istniejące w trzech naszych parafiach, św. Magdaleny, św. Małgorzaty i św. Marcina, zgromadzały co tydzień w przecięciu 15 uczniów rzemieślniczych, gdzie od 1. do 3. z południa udzielano im początków w czytaniu, pisaniu i w rachunkach. Zaraz po ukończonej nauce schodzili się do kaplicy Pana Jezusa, w której kapelan, W. Ks. Celler, wykladał im nauki katechizacyjne. Pilniejszych i uważniejszych zachęcaliśmy przez rozdawanie obrazków religijnych. — Również na gwiazdkę i w uroczystość Trzech króli, jak zwyczaj nasz niesie, rozdawaliśmy i tego roku sierotom fartuszki i chusteczki, a ubogim naszym obrazki i medaliki, które W. Ks. Kamocki poświęcił i stósowną nauką poparł.

Nadmieniamy tu zarazem, że szkołka niedzielna w parafii św. Marcina w drugim półroczu już istnieć przestała, z powodu iż za rozporządzeniem władzy, przyłączoną została do szkoły św. Magdaleny.

Zakład nasz roboczy, którego celem jest ułatwiać ubogim nabywanie koszul po cenach tanich, oraz ubogim kobietom, które szyciem ich zatrudnialiśmy, podać sposób uczciwego zarobku, posiada obecnie

w gotowiźnie.....	75	tal.	25	sgr.	11	fen.
w koszulach na składzie.....	73	„	20	„	—	„
Ogółem.....	149	tal.	15	sgr.	11	fen.

Do naszej kasy oszczędności składkowało w r. b. 9 osób z tego co sobie na komorne lub na potrzeby zimy oszczędziły, którym grosz ten założony przez szósty grosz wynagradzaliśmy.

Biblioteka nasza, zabiegami i kosztem byłego Prezesa naszego P. Hr. Mycielskiego wyposażona, celem rozszerzania pomiędzy członkami konferencji pism moralnych i budujących przez czytelnie, zawierała przy początku swoim:

Książek na składzie za.....	160	tal.	—	sgr.	—	fen.
W ciągu roku nabyliśmy książek (wraz z oprawą) za.....	1008	„	—	„	—	„
Z tych przedaliśmy konferencyom za połowę ceny sklepowej książek za.....	455	„	28	„	—	„
I mamy na składzie książek dziś ogółem za	828	„	17	„	4	„

t. j. według dopiero co wydrukowanego katalogu naszego, 210 dziełek moralnych, a w nich egzemplarzy 4500.

Podobnież i dla niemieckich naszych konferencji we Wałczu, Wschowie, Rakoniewicach i Rawiczu zapisaliśmy na założenie czytelni niemieckiej książek za 40 tal., które na ten cel sobie przeznaczyły.

Z biblioteką połączyliśmy mały zbiór dobrych obrazów, które Towarzystwo Düsseldorfskie ku rozkrzewianiu pięknych obrazów religijnych jako kopije sławnych malarzy po bardzo tanich cenach, bo po 3 do 6 groszy, rozpowszechniać usiłuje.

Nabyliśmy ich za.....	25	tal.	—	sgr.
Sprzedaliśmy za.....	14	„	—	„
Jest na składzie za.....	15	tal.	20	sgr.

Czytelnia dla naszych konferencyi Poznańskich liczyła w ubiegłym roku 53 czytelników. W ostatnim kwartale czytanie, w skutek potrzeby nowego uporządkowania książek, przerwy doznało.

Ćwiczenia duchowne, które coraz głębiej przejmować poczynają konferencye Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, znalazły i w obwodzie Rady naszej chętne przyjęcie, i postęp ich błogie wywrze owoce dla dzieła naszego; kiedy nie tylko konferencye Poznańskie w czasie postu r. b. od 9. do 11. Marca w trzydniowych rekolekcyach gorliwie im się poddawali pod przewodnictwem W. Ks. Kamockiego, a po ukończeniu ich i po spowiedzi dostąpili zaszczytu przyjmowania komunii św. z rąk Najprzewielebniejszego i ukochanego Arcypasterza naszego, w kaplicy Sióstr miłosierdzia; ale także konferencya Rogozinska odbyła je w czasie uroczystości Bożego Ciała z wielkiem zbudowaniem tak członków naszych jak i parafian, za staraniem wikaryusza miejscowego i Członka naszego W. Ks. Dymkowskiego i konferencya Gnieźnieńska w czasie oktawy uroczystości św. Patrona naszego.

Wreszcie oddają się obecnie tym ćwiczeniom współbracia nasi w konferencyi Mielżyńskiej pod przewodnictwem tamecznego proboszcza, członka naszego W. Ks. Koszutskiego, oraz przy pomocy Wielebnego Ojca Kułaka z Towarzystwa Jezusowego, gdzie także prócz członków uczestniczą w nich wszyscy parafianie. „Przez wszystkie te dni“, pisze nam W. Ks. Koszutski, „słuchaliśmy spowiedzi późno w noc, a po 10. godzinie jeszcze przystępowano do komunii św. — Lecz i po zakończeniu rekolekcyi pozostała dla mnie ta sama radość duchowna, bo każdego dnia aż do dzisiejszego (29. Grudnia) przystępowali wierni i przystępują do Sakramentów św.“

Stan konferencyi naszych zamiejscowych, dzięki Panu Bogu, w tym roku znacznie się rozkrzewił, kiedy nieustannie doznaje Towarzystwo nasze czulej opieki, i błogosławieństwa ukochanego naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza i gorliwie popierane jest przez Szanowne Duchowieństwo nasze. Konferencyi więc już uznanych od Rady jeneralnej Paryzkiej, liczymy obecnie 19, to jest: trzy w mieście naszym, a na prowincyi istnieją: w Szremie, Mielżynie, Gnieźnie, Ostrowie, Jarocinie, Wschowie, Wałczu, Bydgoszczy, Rakoniewicach, Pleszewie, Xiążu, Bninie, Rogoźnie, Uściu, Ryczywole i Rynarzewie, i 18 jeszcze w zawiązku zostających, w Zaniemyślu, Mosinie, Dolsku, Środzie, Buku, Kobylinie, Pobiedziskach, Czarniejewie, Nakle, Żninie, Pakości, Poniecu, Rawiczu, Włoszokowicach pod Lesznem, w Borku, Żerkowie, Opalenicy i Jaraczewie. Większą część tych Agregacyi odwiedził Prezes Rady wyższej i mamy nadzieję, że za ich przykładem pójda wkrótce i inne miasta, co jeżeli do dziś dnia nastąpić nie mogło, miało przeszkody swe w trudnościach miejscowych, a mianowicie, że nie wszędzie poznano się na tendencyi Towarzystwa naszego, którego głównym celem jest wydzwignąć ubogiego z nędzy moralnej i wychować kościołowi dobrych katolików. — Rada ze swjej strony wszelkimi dla niej możliwymi środkami przybywała w pomoc, udzielając objaśnień potrzebnych na każde zawołanie, komunikując polecenia Rady jeneralnej, wreszcie oświecając braci przez buletyny Towarzystwa naszego, zawierające wszelkie sprawy dotyczące go i uczynki naśladowania godne. Tych buletynów dla szczupłych dochodów naszych nie możemy jeszcze w drukowanym wydawać tłumaczeniu, jak to Rada w Kolonii ogłasza w języku niemieckim, ale poprzestać musimy na przekładzie pisanym, którym się dwóch członków i kilka osób, Towarzystwu naszemu sprzyjających, trudniło. Przepisywaniem zaś w tylu egzemplarzach, ile konferencyi liczymy, zatrudnialiśmy kilka osób ubogich.

W wigilią Bożego Narodzenia, w skutek uchwały Rady, odebrali ubodzy na opiece Towarzystwa trzech konferencyi Poznańskich zostający w klasztorze Sióstr miłosierdzia, prócz zwykłej żywności, po dwa strudelki kosztem konferencyi i z ofiarowanych przez pewną dobroczynną damę na ten cel 10 talarów. Podobnież i dziatki w Ochronce przy kościele Panny Ma-

ryi przy Tumie umieszczone, obdarzyliśmy w tym dniu gwiazdki podarkami za pilność w nauce religii, przez ks. Szamarzewskiego, kleryka z Seminarium duchownego, udzielanych. Modlitwą i czułą do niewinnych serc młodocianych przemową, rozpoczął ten współpracownik nasz tę wesołą uroczystość, poczem w obec Prezesa Rady wyższej i członków Towarzystwa zaśpiewały dzieci pieśń „W żłobie leży“ i odebrały przeznaczone dla nich jabłka i pierniki, pilniejszym zaś z pomiędzy nich przez losowanie dostały się książeczki w nagrodzie. — Wreszcie zakończyła akt ten wesoły pieśń: „Anioł pasterzom mówił.“ i modlitwa za dobroczyńców i za dusze zmarłych. Wielu przyjaciół dzieci świadkami byli téj radości wspólnej małym i dorosłym.

Z czynności konferencyi naszych zamiejscowych, o ile nas do téj chwili doszły, przytaczamy ustępy ważniejsze.

I tak donosi nam W. Ks. proboszcz Basiński z czynności konferencyi Pleszewskiej:

„Pewien wdowiec, moralnie całkiem zepsuty, i w skutek złego życia do największej nędzy doprowadzony, miał dwoje dzieci, ale wcale się o nie, o ich utrzymanie, ani o ich wychowanie nie troszczył. Chłopiec jego włókał się po ulicy, zebrał i dopuszczał się już złodziejstwa, córka poszła w służbę do żyda; Towarzystwo zajęło się losem tych dzieci. Chłopca umieszczono u nauczyciela, członka naszej konferencyi, u którego ma stancję i do szkoły chodzi. Członkowie zaś Towarzystwa stołują go u siebie z kolei. Dziewczynka umieszczona w domu katolickim, gdzie obok robót kobiecych uczy się religii i sposobi do spowiedzi.

Pewien wdowiec, miał także kilkoro dzieci; nie tylko, że się ich wychowaniem nie zajmował, ale okazywał im najgorszy przykład, bo kilka lat nie był u spowiedzi. Wszystko co zarobił, przepił; w skutek pijaństwa całe tygodnie nie pracował i wiele narobił długów; dzieci przeto całkiem opuszczone były. Otworzyło się zatem piękne pole do działania dla naszego Towarzystwa. Członkowie wyjednali u rodziny tego wdowca dość zamożnej, umieszczenie dla tych dzieci; ojca zaś przez zachęty i przedstawiania tak daleko doprowadzili, iż się wypowiadał, do Towarzystwa wstrzemięźliwości wstąpił i pracę swego stanu zajmuje się pilnie i od kilka tygodni całkiem nowe wie dzie życie.

Pewien ojciec rodziny, mający żonę i syna, obrażał Boga bardzo często wielkimi klątwami. Syn zaś jego na ojca się rzucał, i pracować nie chciał. Towarzystwo dowiedziawszy się o téj obrazie Bożej, wyznaczyło kilku członków, aby od czasu do czasu te osoby odwiedzali i starali się na drogę cnoty naprowadzić. Kilkomiesięczne usiłowanie uwieczne zostało błogim skutkiem. Z domu tego ustąpiło przekleństwo i lenistwo.

Pewien szewc nie był już blisko 20 lat u spowiedzi, oddawał się pijaństwu w najwyższy sposób; ze swoim sąsiadem, człowiekiem najspokojniejszym wadził się przez kilka lat; lżył go publicznie na ulicy, śmiercią mu groził, tak iż za to sądownie był karany; tak dalece już był na sercu zatwardziały, iż w czasie bierzmowania i missyi nie tylko że do kościoła chodzić nie chciał, ale nawet w czasie nabożeństwa wyjeżdżał umyślnie na pole do pracy. — Kilkakrotnie przywołałem go do siebie, napominając, aby się upamiętał. Nic to nie pomogło. Oświadczał, iż od wódki odstąpić nie może, a swemu przeciwnikowi nawet na śmiertelnem posłaniu nie odpuści, jeżeli mu (urojonój) pretensyi nie wróci. W tym zachorował śmiertelnie z żoną, żona się opatrzyła Sakramentami św., on zaś żadnej pociechy duchownej przyjąć nie chciał. W tak ważnej chwili Towarzystwo nasze podwaja starania około nawrócenia tego człowieka i one błogo zostały uwiecznione. Człowiek ten nakłonił się nakoniec do pojednania ze swoim sąsiadem, odprawił spowiedź, przyjął kunię i olej święty. Teraz zupełnie jest uszczęśliwionym; przychodzić téż poczyną do zdrowia.

Że Towarzystwo teraz bardziej pojmuwać poczyną cel swój święty i najlepszym ożywione duchem, okazują także następne szczegóły. Członkowie bowiem wzięli sobie za obowiązek, czego téż przestrzegają:

1. Idąc w niedzielę lub święto do kościoła, wstępować do rodzin tych, które może przez cały rok do kościoła nie zajrzą, nakłaniają je i zabierają z sobą na nabożeństwo;
2. sprowadzać pastuchów do kościoła w niedzielę na naukę chrześcijańską, aby się do spowiedzi przysposobili;
3. starać się rozłączać osoby w związkach zakazanych zostające;
4. wpływać na robotników, którzy w czasie publicznego nabożeństwa żydom w pracy dopomagali, aby odstąpili od gwałcenia świąt;
5. wskrzesić przynajmniej pomiędzy sobą starodawny zwyczaj odmawiania co wieczór pacierza wspólnie z domownikami i czeladką i innych do tego zachęcać.

Kiedy dawniej pełno było włóczęgów po rynku w czasie nabożeństwa wystawających, dziś jednego nie widać; kościół pełniejszy ludu, liczba wcale nie odbywających spowiedzi wielkanocnej, o połowę się zmniejszyła w tym roku. — Nie wiem jak dostatecznie Bogu Najwyższemu mam dziękować za to szczęście, iż się u nas Towarzystwo św. Wincentego zawiązało, utrzymuje i rośnie. Jest to najsilniejsza pomoc w pasterstwie mojem.

Z konferencji Mielżyńskiej donosi nam Ks. Proboszcz Koszutski:

„Zawiazaliśmy tego roku konferencyą przygotowawczą, złożoną z 37 młodych chłopców, z dodanymi im dwoma członkami konferencji naszej, w których towarzystwie odwiedzają ubogich, i tym sposobem kształcą się na przyszłych dobrych członków.

W dzień uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny otworzyliśmy Ochronkę dla sierót, wraz z garkuchnią dla nich.

Jeden z członków naszych modli się co dzień z temi sierotami, a konferencya przygotowawcza przyjęła na siebie obowiązek roznoszenia jadła chorym. — Celem naszej ochronki jest zabezpieczenie małych dzieci od przypadku możliwego, kiedy ich rodzice zajęci pracą po za domem. Starsze dzieci ubogich wdów bywają pracą ręczną zatrudniane, aby się już od młodości do pracy i zarobkowania wkładały.

Lubo konferencya nader szczupłemi zarządzała funduszami, nie opuszczała rąk swoich, pokładając większą nadzieję w Opatrzności Boskiej, niżeli w wdowim groszu użebranym. Pomnażała się liczba rodzin opiece naszej przedstawionych, pomnażały się wydatki na żywność, lekarza i aptekę, ale pomnażała się też gorliwość naszych członków czynnych, i szczodroblowość kochanych parafian naszych. A Bóg, który kieruje sercami ludzkiemi, poruszył nie jedno serce pobożne, do naszej parafii nie należące, i kazał mu z miłości dla bliźniego chojne nieraz składać ofiary do skarbonek w kościele przybitych i przed kościołem przez członków trzymanych.

Wielkiem téż dobrodziejstwem dla ubogich rodzin naszych była ofiara lekarza z Witkowa pana Langiewicza, który za małym wynagrodzeniem obowiązał się, leczyć przez cały rok wszystkich naszych chorych a mianowicie podczas zimy, gdzie Bóg ubogich ciężkimi nawiedzał chorobami. Nie jeden ojciec i nie jedna matka ocaleni byli tym sposobem dla małoletnich dzieci swoich. — Na Walném zebraniu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najsw. Panny Maryi, postanowiła konferencya rozdzielać pomiędzy ubogich swoich drzewo opałowe, które już dla nich zwiezione było. Po nieśporach zajechał każdy opiekun z wozem na plac podwórza dominialnego, gdzie drzewo dla ubogich przeznaczone leżało, i zawiósł je ubogiej swój rodzinie. Sami opiekunowie zajęli się wkładaniem i składaniem tego tak ważnego artykułu zimowego, a złożywszy je w chacie ubogiego zmówili z nimi wśród łez czulej litości litanią do Najświętszej Panny. Urządziliśmy także ochronkę dla dzieci w drugiej klasie, a przy niej zarazem garkuchnią.

Jeden z członków modli się zawsze przed i po jedzeniu z ubogimi i z dziećmi przychodzącymi do Ochronki po jadło. Tegoroczna Wielkanoc zwiastowała dla naszych także ubogich wesołe Alleluja, bo szcudroblive serca przygotowały mimo powszechnego niedostatku, chojne święcone w Ochronce, tak, iż nie tylko w pierwsze i drugie święto wszystkich naszych ubogich obdzieliliśmy, ale pozostałe odrobiny wystarczyły na dwa blisko tygodnie dla dzieci ochronkowych.

Czytelnia konferencyjna liczy dotąd 263 książek, treści powiększej części religijnej. Od czasu otwarcia biblioteki konferencyjnej, było 413 książek w biegu, które członkowie już to dla siebie pożyczali, już też dla innych osób, na które zbawiennie wpływały.

Szczupłe były i są nasze fundusze, a nieraz przy wypróżnionej naszej spiżarni, zawierała nasza skarbonka kilka zaledwie srebrników, lubo potrzeby i wydatki nasze się nie zmniejszały. Ufność przecież nasza polegała była zawsze w Bogu, nie zaś w spiżarni ani w skarbonce; a ona nas nigdy jeszcze nie zawiodła. I tak, kiedy na początku r. b. choroby i głód między ubóstwem się wzmagaly a skarbonka się nasza wypróżniała, wpuściła do niej dobroczynna ręka na dniu 28. Stycznia 50 talarów. Na konferencji dnia 11. Maja oświadczył ekonom Towarzystwa zebranym członkom, że mąka i kasza już się kończy, a w kasie było tylko 10 srebrników i 3 fenigi. Drogość nadzwyczajna wszelkich wiktuałów i wzmagająca się liczba ubogich, wyczerpnęła do tego stopnia nasze zapasy, żeśmy byli bliskimi zupełnemu bankructwu. Ale ufność w Opatrzność Boga nie zawiodła nas i tą razą; tego samego jeszcze dnia, t. j. 11. Maja wieczorem, przesłał nam pewien dobroczyńca 10 tal. na zakupienie zboża dla naszych ubogich. Ta to ofiara, zupełnie nadspodziewana, tém większą wiarą w cudowną Opatrzność Boską członków konferencji napelniła, że ów dobroczyńca, ani do konferencji, ani do parafii nie należy, i że nie wiedział o bankructwie naszym.

Ubóstwo w niektórych rodzinach parafii naszej jest tak wielkie, że kiedy kapłana do niebezpiecznie chorego z Sakramentami św. zaproszą, nie ma nawet czém stolika przykryć, nie ma gromnicy ani godła naszego zbawienia. Rzeczą tę przedstawiono na jedném i drugim posiedzeniu, zwłaszcza że przy każdym ubogim, chorym, kilku członków czynnych jest zwykle obecnych. Kasa konferencyjna nie mogła niedostatkowi temu z funduszków swoich zapobiedz, bo daleko ważniejsze wydatki na żywność i lekarstwa wyczerpnęły zawsze jej dochody. — Bóg podał troskliwym o Jego chwałę członkom, myśl do celu wiodącą; kilku członków naszej konferencji są oraz członkami miejscowego bractwa św. Józefa, które się także miłosiernemi zajmuje uczynkami, a przedewszystkiém wspiera modłami i obecnością swoją konających. Z kasy przeto bractwa św. Józefa sprawiono skrzyneczkę, w której znajdują się dwa lichtarze z gromnicami, dwa wazoniki z kwiatami robionemi, pasya i obrus. Tę to skrzyneczkę zanoszą członkowie naszej konferencji do chatek ubogich, ile razy tam ktoś kapłana do siebie zażąda, ustawiają wszystko na stole i czekają na przybycie Zbawiciela w Przenajświętszym Sakramencie ołtarza utajonego. Zbyteczną byłoby rzeczą nadmieniać tu o wpływie zbawiennym, jaki taka troskliwość o ubogich, na konającego wywiera.

Uroczystość św. Wincentego à Paulo była tego roku nietylko dla naszej konferencji, ale niemniej dla całej parafii naszą dniem serdecznej radości duchownej. Za szczególniejszém zezwoleniem naszego najdroższego opiekuna Ochronek i konferencji w W. Ks. Poznańskim, Najprzewielebniejszego Arcypasterza z dnia 15. Maja r. b. odbyło się uroczyste nabożeństwo przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu, na którym wszyscy członkowie do stołu Pańskiego przybyli. Wikaryusz W. Ks. Kantorski z Trzemeszna, kazaniem swoim, pełnem namaszczenia i czułości, wszystkich do łez poruszył. Po skończoném nabożeństwie udaliśmy się w procesyi przy

odgłosie pieśni „Kto się w opiekę“, przy wtórze dętych instrumentów do Ochronki, w liczne obrazki, figurę Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, w kwiaty i wieńce przystrojone, gdzie się poświęcenie takowej ze stósowną mową odbyło. Dzieci były także na całym nabożeństwie w ubraniu ochronkowém obecne. Jeden z dobroczyńców naszych, z przybraną panienką, chodzili, po poświęceniu Ochronki, ze skarbonką po kweście, i zebrali 18 tal. na ubogie dzieci.“

Prezes konferencyi w Xiążu, pan Wilczeński, donosi nam w sprawozdaniu swoim między innemi:

„Pan Bóg najlepszy ojciec i żywiciel ludzi, a szczególnie ubogich, pozwolił konferencyi i pobłogosławił jej, że od 1. Stycznia do 1. Czerwca 1856. roku mogła wydać 246 porcyi, w mące, grochu i ziemniakach, na co wyszło: 2 szeffe grochu, 4 szeffe mąki żytniej, 2 szeffe mąki jęczmienniej i 14 szefli ziemniaków. Wszystkich porcyi mąki, grochu, jagiel i ziemniaków, rozdała konferencya w całym upłynionym roku 353, co szczególny wykaz poświadcza.

Drzewa rozdano pomiędzy ubogich przeszło trzy sążnie, którego konferencya nie kupiła, ale uprosiła; jakoż furmanki do zwiezienia go.

Zboże na mąkę, groch i ziemniaki były także uproszone, za co Bogu wielce podziękować powinna konferencya, że jej pozwolił tyle jałmużny pomiędzy potrzebujących rozdzielić, prawdziwie to niepospolite, to wielce zaszczytne szczęście dla członków konferencyi, że ją Bóg łaskawy do rozrządzania tylu darami upoważnić raczył. O doprawdy! wielki to zaszczyt, zostać i być prawdziwym członkiem konferencyi Towarzystwa św. Wincentego à Paulo!

Oprócz tych wymienionych familii, wspierała konferencya wielu innych ubogich, których jednakowo nie przyjęła pod dozór i szczególną swoją opiekę. I tak: na przyszłe święta Wielkanocne zakupiła konferencya za 4 tal. 17 sgr. chleba, za 5 tal. 1 sgr. ryżu i za 1 tal. 8 sgr. soli i rozdano pomiędzy 43 ubogich, między którymi było 4 ewangelików i 5 żydów.

Na pogrzebach czterech ubogich, na opiece konferencyi naszych będących, zgromadzili się członkowie konferencyi zawsze dość licznie, przez co dali piękny przykład innym ludziom, żeby i ubogiego uważać za naszego bliźniego, żeby i jemu nie odmawiać nigdy usługi, ale szczególnie w ostatnim razie żywota tego.

Dzieci po zmarłych wdowach są pod dobrą i troskliwą opieką swoich opiekunów, lub pokrewnych.

Przez upłyniony rok nie zaniedbywali członkowie także dobra swęj własnej duszy, starając się, by zawsze była czystą i przyjemną Panu Bogu, bo nie tylko kościoła i nabożeństwa domowego członkowie pilnowali, ale przystępowali dość często do św. Sakramentów. Cała konferencya razem przystępowała do Sakramentów św. 19. Lipca i 8. Grudnia; razem z nimi także wszyscy ubodzy. — Dnia 17., 18. i 19. Lipca odprawiła konferencya trzydniowe rekolekcyje pod przewodnictwem miejscowego Ks. proboszcza, których porządek protokół z dnia 10. Sierpnia wyszczególnia.

Te ćwiczenia duchowne prawdziwie działały na umysły i serca konferencyi, bo nie tylko przez wszystkie trzy dni żadnego członka na rekolekcyach nie brakło, ale po ukończeniu ich zdawali się członkowie jakoby na nowo odrodzeni, jakoby zupełnie inni ludzie; podobni do św. Apostołów po odebraniu Ducha świętego. Żeby ta widoczna przemiana trwała na dłuższy czas, staliby się członkowie gorliwymi sługami Pana Jezusa i prawdziwymi przyjaciółmi bliźnich.

O daj Boże! aby nowo rozpoczęty rok mogła przepędzić konferencya w zupełnej przemianie ducha pod błogosławieństwem i łaską Pana Boga, żeby wszyscy członkowie chcieli stać się gorliwsiymi w odwiedzaniu posiedzeń, w odwiedzaniu ubogich familii, chcieli się stać szczodrośliwsiymi w skła-

daniu jałmużny; aby w tym roku potrafiła konferencya stać się dość baczniejszą na nędzę i potrzeby ciała, a szczególnie duszy ubogich; by obłąkany wracał do Boga a umierający nieschodził bez Boga z tego świata; aby wszystkie dążności, zamiary i czyny konferencyi odbywać się mogły w prawdziwej pokorze i poddaniem się woli Boga, aby wszystkie sprawy konferencyi posłużyć mogły na powiększenie chwały Boga, na rozszerzenie Towarzystwa św. Wincentego, na większy pożytek bliźnich i na zbawienie członków konferencyi.“

Prezes konferencyi w Jarocinie donosi nam pomiędzy innemi:

„Obok smutnych doświadczeń, jakich konferencya nasza w roku zeszłym doznała ze strony ubogich przez nią wspieranych, którzy się jęj niewdzięcznością wypłacili, miała także niektóre pociechy z poprawy obyczajów i nawrócenia do Boga kilku biedaków; a mianowicie nadmienić mi tu wypada jedną rodzinę, zostającą w największej nędzy moralnej i materialnej z powodu pijaństwa, któremu podlegał w najwyższym stopniu ojciec téj rodziny. — W skutek starań i zabiegów konferencyi odstąpił swego nałogu, wpisał się do bractwa wstrzemięźliwości i jest teraz rzemieślnikiem bardzo porządnym i pracowitym. Żona i dzieci, dawniej przez niego poniewierane i częstokroć srogo bite, dziś żyją w pokoju i w swobodzie, błogosławiąc Boga za tę cudowną przemianę. I ta stała się powodem dla członków konferencyi, iż więcej pokładają zaufania w pomyslném działaniu konferencyi i z większą gorliwością biorą się do dzieł miłosierdzia i na posiedzenia regularniej uczęszczają.“

ODEZWA DO WSPÓLBRACI MIŁOSIERNYCH.

Pozdrowienie w Chrystusie Panu!

Składając wszystkim Dobrodziejom dzieła miłosierdzia, którzy tak konferencyom miasta naszego jak i dla zamiejscowych chętną nieśli pomoc, szczerze nasze podziękowanie za wszelki nam okazany współudział, rady i wsparcia materialne dla ubogich naszych, upraszamy ich i na rok bieżący o liczne dary i składki. Głos Boży woła na tych z nas, którzy chrześcijański mamy obowiązek czynienia jałmużny, abyśmy miłosierdziem dla ubogich bliźnich okupowali sobie miłosierdzie Boże: bo ochotnego dawcę Pan Bóg miłuje.

Cele i dążności nasze, w powyższém sprawozdaniu skreślone, być mogą dostatecznym dowodem o potrzebie popierania Stowarzyszenia naszego ze strony dobroczynnych i pobożnych współobywateli dziełu naszemu sprzyjających, o które w imieniu ubogich pokornie wzywając, nadmieniamy, że jak w roku zeszłym tak i w bieżącym wszelkich datków łaskawych oczekujemy na ręce Antoniego Mizerskiego, mieszkającego na Ulicy królewskiej Nr. 16.

Poznań, dnia 1. Stycznia 1857.

Rada Wyższa Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

*Antoni Mizerski. Veit. Rymarkiewicz. Wł. Simon. Laurentowski. Leinweber.
M. Kamieński. Jungst. Daszkiewicz.*